

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. Półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austriackiem.

W Rosyji rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie u Gebelmera i Wolffa, w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. JYCKIEGO.

Redakcyja i Administracyja „ROLNIKA“: Ulica Cłowa 1. 3. Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Schmidta przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Sprawozdanie komisji sędziów z wystawy przeglądowej koni roboczych w Przemyślu d. 2. września 1885. (dokończenie). — Uprawy próbne kartofli. — Fr. Sal. J.: Czy oziminy na wiosnę wałować, czy bronować. — Surogaty mleka. — Komitet doradczy dla spraw chowu koni. — S.: Przegląd handlowy. — Ogłoszenia.

Sprawozdanie Komisji sędziów

z wystawy przeglądowej koni roboczych

odbytej w Przemyślu dnia 2. września 1885.*)

(Dokończenie.)

Sprawozdanie niniejsze musiałoby być zbyt obszerne, gdyby miało podać cały tok dyskusji, bardzo obszernej i ożywionej, która poprzedziła uchwały powyższe, wszakże momenta niezbędne do umotywowania tych uchwał, niechaj tutaj znajdą pomieszczenie, tak samo jak te, które wykażą, że Komisya nie zapatrywała się na swe zadanie jednostronnie, ale że miała na oku całość spraw dotyczących chowu koni w kraju.

Po omówieniu budowy i innych własności koni wystawionych i po sformułowaniu uwag do tego się odnoszących, które powyżej pod liczbami 1^o do 11^o przytoczono, zgodziła się Komisya na twierdzenie, że konie te za dobre w sobie, a za pożyteczne dla kraju uznać należy.

Aby użyteczność Ardeńczyka jako materiału rozplodowego określić tem jaśniej, wzięła komisya pod rozwagę całość chowu koni w prowincyi naszej. Z rozbioru tego okazało się, że z wyjątkiem kilku nielicznych stadnin, w których zdołano sobie przysposobić w klaczach materiał rzeczywiście stosowny pod krew szlachetną, chów koni nie odpowiada ani potrzebom krajowym, ani wymaganiom kupców i konsumentów zagranicznych.

I tak skonstatowano przedewszystkiem, że kraj nie posiada dobrego konia roboczego. Koń, który u nas do robót gospodarskich jest używany, jest to albo pierwotny koń włościański, albo koń pochodzący z krzyżowania konia

tego z krwią szlachetną. Pierwszy ma niewątpliwie wielkie zalety, zdrowie jego i wytrwałość w pracy i odporność przeciw wszelkim wpływom szkodliwym tak są znane, że nad niemi rozwodzić się nie trzeba. Lecz dla naszych stosunków gospodarskich i ekonomicznych przestał on już oddawna być dobrym robotnikiem. Jest on za mały a w miarę tego jak się udoskonalają i mnożą różne ulepszone narzędzia i maszyny rolnicze, mały wzrost jego staje się wadą coraz większą. Dalej jest on za lekki, ma za mało masy, stąd wypływa, że cały opór przez zaprzęg reprezentowany czynną siłą swych mięśni pokonywać musi, podczas gdy koń roboczy cięższego kalibru znaczną część ciężaru porusza samą wagą ciała swego. Z tego, że jest tak mały i lekki, wynika dalej ta niedogodność, że do każdego zaprzęgu za wielkiej liczby koni używać musimy. Jestto niedogodność wielka, bo marnuje się mnóstwo siły i czasu a przyrzady mechaniczne normalnie działać niemogę. Koniowi pochodzenia szlachetnego, który u nas w wielu gospodarstwach do roboty bywa używany, trzeba zarzucić na pierwszym miejscu nadmiar temperamentu, który go rujnuje, dalej zbyt dużą lekkość i budowę, która nieodpowiada potrzebom konia roboczego. Lekkość i niestosowna budowa sprawiają, że koń ten nadmiernie pracować musi i wzmagają się szkodliwe skutki temperamentu.

W tym kierunku sądzi Komisya, że konia ardeńskiego jak najgoręcej zalecić może. Własności produktów krzyżowania tych dwóch rodzajów koni wymienione powyżej są takie, iż ktokolwiek z koniem roboczym jest obeznany, Ardeńczyka za bardzo dobre narzędzie do jego produkcji uznać musi. Zgodziwszy się raz na twierdzenie, że koń nasz pierwotny nieodpowiada potrzebom gospodarza i że za pomocą krwi szlachetnej nie uda się wyprodukować dobrego konia roboczego, niepozostaje nic, jak zalecić ku temu celowi którąś z odmian ciężkiego konia zachodniego. Gdyby Komisya nie miała nawet przed oczyma tak świetnych skutków użycia Ardeńczyków, musiałaby Ardeńczyka koniecznie ku

*) Sprostowanie: W sprawozdaniu z wystawy koni w Przemyślu w numerze 15 „Rolnika“ zaszła pomyłka: Delegatem Tow. roln. krakowskiego był p. August Stojowski a nie p. August Gorajski.

temu celowi zalecić; jest on bowiem ze wszystkich tych koni najmniejszy, najżywszy, najskromniejszy w wymaganiach, najharmonijniej zbudowany, najmniej limfatyczny. W obec wystawy Przemyskiej, która dowodnie o tych zaleceniach nawet uprzedzonych widzów przekonała, nie waha się Komisya ani na chwilę zalecić konia tego jako najlepszego reproduktora koni robozczych.

Przy tej sposobności jeden z członków Komisji, jakkolwiek uważał rezultat krzyżowania w ogóle za bardzo pomyslny, wyraził przecie obawę, czy postępując w tym kierunku nieprzysporzymy koniom naszym za wiele martwej masy, czy nie pozbawimy ich tej jędrności, której zawdzięczają dobre zdrowie i zapas sił w stosunku do ich masy niepospolicie znaczny. Przy ściślejszym rozbiórce tej kwestyi wykazano naprzód, że Ardeńczyki tak jak się okazują same w sobie i w potomstwie krzyżowanem, niemogą być zaliczone do koni, któreby w stosunku do swej masy za mało posiadały siły mięśniowej i energii, że to są konie wcale żywe i ruchliwe i że wreszcie niebezpieczeństwo to, jeżeliby istniało, zmniejszane będzie naprzód przez krzyżowanie z koniem naszym, czy to uszlachetnionym czy pierwotnym, a powtóre przez sposób chowania i klimat, które zbytecznego wybijania niedopuszczają.

Natomiast wykazano z drugiej strony, że przymieszka krwi takiej i dla innych kierunków naszego chowu jest niemal niezbędną. Wykazano bowiem, że i wierzchowego i zaprzęgowego nie chowamy w takim gatunku, iżbyśmy sami z niego byli zadowoleni, lub byśmy nim zadowalniali kupea i konsumenta zachodniego. Wykazano dalej, że wydatniejszy i szybszy przypust krwi szlachetnej wschodniej, za pomocą którego konia naszego poprawić usiłowano, nie wpłynął dodatnio, że uczynił konia naszego za lekkim, a w niektórych partyach skąpo rozwiniętym i wadliwym, obok czego zaopatrzył go w temperament w stopniu takim, który przy niedostatecznej budowie wartość konia zmniejszał. Wykazano, że folblut angielski, po którym spodziewano się obok szlachetności także poprawy budowy, zadaniu swemu nieodpowiedział wcale, bo płodził konie jeszcze żywsze, jeszcze lżej zbudowane (mianowicie lżej pod względem nóg) i jeszcze mniej wyrównane w budowie. Wykazano wreszcie, że konie półkwi szlachetnej, do których zwrócono się później, nadzwyczaj zawodnymi się okazały i wydały rezultaty jeszcze gorsze. Z koni cięższych używano u nas dotychczas (a samo ich użycie okazuje, że potrzebę krwi tej odczuwanno) Perszerona, Anglonormanda i norfolskiego kłusaka. Perszeron był używany jedynie w myśli poprawienia konia roboczego i gdyby był nawet zadowolnić w tym kierunku, czego nie uczynił wcale odnośnie do konia wierzchowego i zaprzęgowego, niemiałby znaczenia. O Anglonormandzie niema co mówić, bo nieznaczna przymieszka krwi tej zniknie już w krótko, a norfolski kłusak nadaje się jak wiadomo tylko do klaczy znacznie większych i co ważniejsza, okazał się w tych egzemplarzach przynajmniej, które dotychczas u nas się pojawiały, tak różnorodnym, iż trudno spodziewać się, aby posłużył do tyle pożądanego u nas wyrównania matek. Uznawszy raz potrzebę przymieszki krwi koni cięższych,

szukalibyśmy daremnie pomiędzy nimi konia, który byłby dla nas stosowniejszym nad Ardeńczyka, najmniejszego, najskromniejszego, najżywszego pomiędzy końmi zachodnimi, mającego prócz tego budowę dobrą i chody normalne.

Za taką przymieszką krwi ciężkiej przytoczono dalej, że niemal wszystką konie znane w Europie ze swej doskonałości, o ile pochodzą od ojców szlachetnych, mają za matki klacze ciężkie lub przynajmniej pochodzenia ciężkiego, jak np: Clevelandy, Huntery angielskie, Anglonormandy i. t. d. i że hodowcy tych koni nieskąpią wcale krwi ciężkiej, ale owszem przyczyniają jej natychmiast, skoro obaczą, że krew szlachetna zanadto przemagać zaczyna,

Z tego też względu, jak wypowiedziano przy tej sposobności, mają Ardeńczyki u nas do spełnienia zadanie dwojakie, raz będą służyły do wytworzenia matek sposobnych do krzyżowania z Arabami lub Anglikami, matek jakich u nas według zgodnego zdania Komisji jest mało, a powtóre, hodowcom tym, którzy nie sięgają tak daleko, będą służyły do produkcji konia skromniejszego, ale użytecznego i pokupnego.

Dla hodowców takich (Komisya miała tu na myśli w pierwszej linii włościan) koń pochodzenia ardeńskiego ma jeszcze jedną i to wcale niepoślednią zaletę — koń taki, jeżeli żywiony będzie dobrze, po ukończeniu drugiego roku życia, może być wzięty do lżejszej pracy gospodarskiej. Praca taka nietylko że rozwojowi nie zaszkodzi, ale okaże się owszem środkiem wychowawczym, bardzo dzielnym. Środka tego włościanin do konia szlachetnego stosować nie może, bo ten tak wczesnej pracy nie zniesie. Tym sposobem hodowca nietylko pod względem ekonomicznym korzyść odniesie, ale będzie nadto pod względem hodowlanym uwolniony od dylematu, w którym się znajduje dzisiaj, w obec konia pomiędzy 2-gim a 4-tym rokiem życia, w obec dylematu, z którego bez szkody wyjść nie może, bo albo dla braku ruchu wychowa źrebię wątłe i nie trwałe, albo je nadmiarem pracy zrujnuje. W takim samym położeniu są właściciele posiadłości większej, których ogół nie posiada dość czasu i środków, aby wychować normalnie konia w wyższym stopniu uszlachetnionego.

Komisya nie sądziła bynajmniej, iżby koń ardeński miał wyrugować z naszego chowu konia szlachetnego, sądziła owszem, że jak wspomniano wyżej, Ardeńczyk służyć powinien do utorowania drogi temu drugiemu. Tak samo uznała Komisya, że istnieje w kraju pewna liczba hodowców, którzy już dziś posiadają w klaczach materiał sposobny do dalszego uszlachetnienia. Nie sądziła też Komisya, iż zalecając konia ardeńskiego do pewnych użytków, mogłaby być pod tym względem źle zrozumiana.

W końcu zastanawiała się Komisya, czy przez upowszechnienie chowu po Ardeńczykach nie zmniejszy się liczba koni zdatnych do służby wojskowej. W tym kierunku wykazała dyskusya następujące wyniki:

1^o Zdaniem Komisji powinny ogiery ardeńskie służyć przedewszystkiem do krzyżowania z klaczami, które z ogierem szlachetnym konia wojskowego niedają.

2^o Ponieważ wszystko przemawia za tem, że po Ardeńczykach dochowa się kraj klaczy większych, bardziej

wyrównanych, lepiej zbudowanych i do krzyżowania z koniem szlachetnym bardziej stosownych, niż jest dzisiaj ogromna większość klaczy naszych - przeto sądzi Komisya, że upowszechnienie ogierów ardeńskich, jeżeli nie wprost i natychmiast, to przynajmniej ubocznie i później przysporzy remont wojskowych.

3° Jeżeli ogiery ardeńskie z klaczami takimi, jak je mamy, dzisiaj niewydadzą remont wierzchowych, to niewątpliwie wydać mogą i muszą bardzo dobre lżejsze remonty pociągowe, których u nas właśnie brak wielki.

Na podstawie więc tych uwag sądzi Komisya, iż chów koni na Ardeńczykach oparty pod tym względem bardzo pożytecznym się okaże, bo wciągnie w zakres produkcji remont to przeważnie *gros* klaczy, które pozostają w rękę drobniejszych gospodarzy, a na których produkcya ta normalnie polegać winna, bo jak wiadomo, szeregowa remonta wojskowa nie jest właściwym produktem dla stadnin większych.

Po wyczerpaniu dyskusji i powzięciu uchwał powyżej wymienionych postanowiła Komisya, iż sprawozdanie z jej czynności ma być wygotowane w trzech egzemplarzach, z których jeden będzie przedłożony wysokiemu c. k. Ministerstwu rolnictwa, jeden Komitetowi c. k. Towarzystwa gosp. galic. a jeden Komitetowi c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Załatwiwszy te czynności przystąpiła Komisya do rozdania nagród.

Sprawozdawca
podp. Z. Kahane.

Uprawy próbne kartofli.

W ubiegłym roku dokonane były uprawy próbne kartofli, rozesłanych przez komitet kilku panom, którzy się oświadczyli z chęcią zajęcia się taką uprawą. Wyniki nadesłano następujące:

1) **P. Jakób Bittner** w Sarnkach górnych powiatu rohatyńskiego uprawiał odmiany: Achilles, Frühe Nassengrunder, Oneida i Zborowskie.

a) Achilles.

Posadzono 18 maja 1885 w czarnej glince obfitującej w pruchnię, na gnojnym przeliczysku 13·50 *kg*. Odstępy krzaków wszechstronnie na 58 centymetrów. Zakwitły 25 lipca niebiesko, nać zwiędła 10 sierpnia, zaś dnia 25 września wybrano z ziemi 53 *kg* zdrowych i 36·5 *kg* zgniłych kartofli. Z jednego *kg* było więc 3·9 *kg* zdrowych kartofli, zawierających 12·20% skrobii.

Z dowodu słoty w pierwszej połowie maja nie mogły być jak i 3 następne wcześniej sadzone. Nasienie było nadzwyczaj drobne, w przecięciu zaledwie wielkości włoskiego orzecha, zatem większa część niezdolna do rozplodu (?) Na jeden morg wyda nasienia 8·20 centn. metr. plonu 32·21 centn. metr., plon zatem nadzwyczaj lichy, a gdy i zawartość skrobii bardzo nieznaczna, wynika, że kartofle te nie warte uożpowszechnienia. Procent zepsutych bardzo wielki.

(Przyp. Red. Nie możemy się zgodzić z tak kategorycznym potępieniem Achillesa, który posiany lepszym nasieniem i wcześniej, może dałby lepsze rezultaty, i tak np., w stacji doświadczalnej w Bóbrec miał 18·76% skrobii, wypadło zaś na morg 11040 *kg* plonu, wprowadzie przy wysadzeniu 1200 *kg*; ale gdyby nawet wysadzono było 8·20 centn. m. to zawsze wypadłoby jeszcze 75·44 centn. m., a więc przeszło jeszcze raz tyle, jak w Sarnkach).

b) Frühe Nassengrunder.

Posadzono 18. maja 1885 na żyznej czarnej, przepuszczalnej glince w gnojnym pszeniczysku 10·5 *kg*. Odstępy krzaków jak wyżej. Zakwitły dnia 22. lipca niebiesko, nać zwiędła 15. września, zaś dnia 10. października wybrano z ziemi 63·90 *kg* zdrowych i 11 *kg* zgniłych kartofli. Z jednego kilograma posadzonych było więc 6·1 *kg* zdrowych kartofli, zawierających 14·69% skrobii.

Nasienie było średniej wielkości. Przy wysiewie na jeden morg 10·28 centn. metr., wypadłby plon 62·56 centn. metr. Kartofle te na przekór swej nazwie najpóźniej dojrzały.

c) Oneida.

Posadzono 18. maja na ziemi jak poprzednio 14 *kg* w odstępach krzaków jak wyżej. Zakwitły dnia 11. lipca, biało, nać zwiędła 15. sierpnia, zaś dnia 25. września wybrano z ziemi 66 *kg* zdrowych i 4·5 *kg* zepsutych kartofli. Z 1 kilograma dały więc 4·7 *kg* plonu zdrowych kartofli, zawierających 12·60 skrobii.

Nasienie było duże, na 1 morg wypada nasienia 15·18, zaś plonu 72·50 centn. metr.; procent zepsutych nieznaczny.

d) Zborowskie cesarskie.

Posadzono 18. maja na czarnej przepuszczalnej glince w drugim polu na nawozie 11·10 *kg*. Odstępy krzaków jak wyżej. Zakwitły dnia 11. lipca biało, nać zwiędła 15. sierpnia, zaś 25. września wybrano z ziemi 46·10 *kg* zdrowych i 5·10 *kg* zepsutych kartofli. Z jednego kilograma dały 4·15 *kg* zdrowych kartofli, zawierających 12·50% skrobii.

Kartofle do nasienia były duże, dobrze rozwinięte. Na 1 morg wypada nasienia 20·23 centn. m., zaś plonu 84·04 centn. m.

2. **P. Leoneyusz Wybranowski** w Drohiczówce powiat zaleszczycki, przyjął do uprawy próbnej odmiany: Oneida i Zborowskie i nadesłał następujące wyniki:

a) Oneida.

Posadzono 9. maja 1885 na czarnoziemiu gliniastym 18 *kg* w odstępach krzaków i rzędów 55 centymetrów. Powschodziły 5 czerwca. Zakwitły bardzo słabo 15. lipca biało, nać zwiędła 20. września, zaś 1. października wybrano z ziemi 125 kilogramów, dały więc z kilograma 6·94 *kg*.

35 krzaków nie zeszło w skutek zgnicia nasienia. Nadesłane na nasienie kartofle były średnie, urodziły się przeważnie duże.

b) Zborowskie cesarskie.

Posadzono 9. maja na czarnoziemiu w odstępach krzaków i rzędów na 55 *cm*. Zeszły 1. czerwca, zakwitły biało

20 lipca, nac zwiędła 28. września, zaś 3. października wybrano z ziemi 204 kg, czyli 1 kg dał plonu 10·7 kg.

Posadzono średnie, urosły się przeważnie duże.

3) **P. Zygmunt Zucker** z Chorośnicy donosi o drugorocznej uprawie odmiany „Frühe Nassengrunder“ co następuje:

„Cały zbiór z uprawy roku 1884, to jest 25 kg drobnych niedorodków posadziłem 15. kwietnia 1885 na średnio zgnojonym żytniku w glebie piaszczystej, nieco wilgotnej, rzędowo za pługiem. Po zejściu wybronowałem, a następnie w odpowiedniej porze obrobione zostały plewnikiem raz i 2 razy ogartywane. Dnia 4. lipca pokazał się na nich blade liliowy kwiat bardzo skąpo występujący. 21. września wykopano 380 kg w pięknych dorodnych głębiach, które na krokierze próbowane, okazały 17·1% skrobii*. (Z jednego kilograma nasienia dały więc 15·2 kilograma plonu).

Czy oziminy na wiosnę wałować czy bronować.

O sprawie tej pisano już i rozprawiano tyle, że zdawałoby się zbytecznym jej podnoszenie — tymczasem dotknięcie pytania, czy oziminy na wiosnę wałować czy bronować nie jest zbyteczne, zważywszy, że mamy praktyków, którzy oziminy wałują albo tylko bronują, nie zastanawiając się bynajmniej, czy też istotnie która z tych czynności albo czy w ogóle te czynności są na danych oziminach potrzebne. Ostatnie wypadki są częstsze jakby się zdawało, gdy o potrzebie chwycenia się wałka lub brony decydować powinien stan i rodzaj oziminy a głównie stan gleby, na której ozimina posiana, stan zaś ten jest wynikiem ubiegłej zimy i początku wiosny łącznie z rodzajem gleby. W ogóle można powiedzieć, że na glebach gliniastych lub ilasto marglistych zachodzi najczęściej potrzeba skrudlenia i to po zimach wczesnych i zawałnych. Jeżeli śnieg upadł na ziemię niezamarzniętą i leżał grubą warstwą aż do początku wiosny, poczem nagle pod wpływem ciepłych a rzęsiwych deszczów nagle spłynął, już ziemię takie przez to samo zsiadają się bardzo znacznie. Gdy do tego przyłączą się po zupełnym stopniu śniegu, nim jeszcze ziemia miała czas osiąknąć, kropliste deszcze, wtedy na powierzchni tworzy się twarda, skorupowata zsuchająca się warstwa, tem spojniejsza, im gorzej ozimina rozkraczona i im jest rzadszą. Skorupa taka oddziałuje szkodliwie na rozwój oziminy i ciągłość jej należy przerwać, co się właśnie broną dokonuje. Dopóki ziemia mokra, nic robić nie można, dopiero gdy podeschnie i stężeje w głąb, puszcza się brony, które wprawdzie może wiele roślin wyrwać albo naruszyć, ale zato pozostałe tem bujniej będą się rozwijać. Na takich samych ziemiach zdarzyć się może jednak także potrzeba wałowania, co jednak jest o wiele rzadsze jak na ziemiach lekkich, piaszczystych, które w ogóle częściej potrzebują wałowania, gdy bronowanie wyjątkowo tylko na nich się używa, a właściwie używać powinno. Jeżeli zima nie śnieżna

w ogóle, albo gdy śnieg spadnie na ziemię wprawdzie zamarzłą, ale w krótko ginie i potem następują dnie pogodne, wtedy szczególnie ku wiosnie ziemia odmarza pod wpływem promieni słonecznych coraz silniej dogrzewających, ale na noc znowu zamarza powierzchnie. Gdy takie za i odmarzanie ziemi pociągnie się parę tygodni, wtedy rośliny oziminy płytko jeszcze zakorzenione ulegają tak zwanemu wyciągnięciu przez mróz i to tem wybitniej, im ziemia kruchsza, i więcej zagładzona czyli im mniej na powierzchni zgrudzona. Marznąca warstwa ziemi grubieje i podnosi roślinę wmarzłą w powierzchniową warstwę; przy odtajaniu ziemi roślina nie wraca do pierwotnego położenia, bo odtajanie rozpoczyna się również od powierzchni i ziemia rozmokła spływa koło rośliny pozostawiając ją odrobinę wyżej w stosunku do poziomu, na jakim była pierwiej. Jednorazowe takie podniesienie jest nieznaczne, gdy się jednak powtórzy wiele razy, staje się widocznym i roślina przedstawia się wtedy, jakby wysadzona po nad powierzchnią gładkiej ziemi. W takim wypadku grozi roślinom owiednienie albo zwarzenie przez suche i zimne wiatry, przeciwko temu zaś ochronić je może tylko przyciśnięcie do ziemi a co się dokonuje wałowaniem jak można najrychlej. Na ziemiach lekkich łatwo i prędko osiadających, często tuż po stajeniu śniegu już dosyć twardych, wałek można puścić bardzo wczesnie, gdy na ziemiach gliniastych lub marglistych można to zrobić tylko znacznie później, czasem nawet za późno; gdyby wałowanie rozpoczęło na mokrej jeszcze roli, wynikłaby większa szkoda jak pożytek. Zamiast wałowania, które na takich gliniastych lub marglistych ziemiach wczesnie na wiosnę jest wyjątkowo tylko wykonalne, użyć można z bardzo dobrym skutkiem potrząski słomiastym, więcej suchym jak wilgotnym gnojem i którą to potrząskę dawać można, skoro tylko spostrzeżemy wyciąganie oziminy, wybierając do tej czynności porę, gdy ziemia jeszcze zamarzła a więc rankami, nim słońce ziemię na powierzchni rozmrozi.

Na role gliniaste, z których rośliny często bywają przez mróz wyciągane, używać można zresztą potrząski już w jesieni po pierwszych przymrozkach, powstrzymujących dalsze rośnienie oziminy. Gdy ziemia zamarznie o tyle, że deptanie po niej nie robi głębokich dziur, roztrząść cienko ale jednostajnie potrząskę, która nie tylko chroni ziemię przed skorupieniem się na wiosnę, bo uderzenia kropel deszczu łamią się na niej, ale razem chroni rośliny przed wyciąganiem, ponieważ pod jej osłoną ziemia nie łatwo rozmarza, jak się o tem łatwo przekonać na polu, na którym został gnój podczas mrozu rozrzucony. Obecność potrząski, zasilającej oprócz tego oziminy znakomicie, nie przeszkadza odrostowi, potrząska bowiem, przez zimę skruszała, nie stawia najmniejszego oporu pędowi ozimin, które jako trawiaste mając postać kończastą, przeciskają się przez kruche, nie grubą warstwą leżący nawóz z największą łatwością. Gdybyśmy jednak spostrzegli, że potrząska niejednostajnie rozrzucona gdzie niegdzie zawadza, puszczenie lekkiej brony i ściągnięcie zdarzonych brył, choćby grabiami, zaradzi gruntownie złemu.

Dodać winieniem, że na ziemiach gliniastych w razie powyciągania roślin przez mróz używają niektórzy również bron, tłumacząc użycie tychże twierdzeniem bardzo zresztą uzasadnionem, że ziemie gliniaste, na których mróz łatwo rośliny wyciąga, ulegają najczęściej jednoczesnemu jeżeli nie zaskorupieniu to zsiądnięciu do tego stopnia, że użycie bron już z tego względu jest potrzebne. Gdy ziemie gliniaste przy bronowaniu nie rozsypują się, jak ziemie lekkie lub piaszczyste, ale dają grudki piętrzące się, te pokrywają wyciągnięte rośliny i nie tylko chronią przed szkodliwymi wpływami ale i przyciskają je do ziemi, w którą korzeniaki oziminy zapuścić mogą nowe korzenie i jeżeli cała operacja była dosyć wczesną, potworzą nowe odnogi, zagęszczające porost może przedtem za rzadki, albo przez samo bronowanie przerzedzony.

Potrzeba bronowania zdarzyć się jeszcze może na ziemiach bardzo żyznych, zwykle mniej lub więcej gliniastych, na których ozimina gęsto posiana bardzo się zadarniła i miejscami nawet jakby wypszala. Tutaj wczesne o ile można zbronowanie także jest bardzo korzystne, bo rośliny, które już istotnie zginęły, brona ściągnie, gąszcz zaś szkodliwą, w której rośliny zawadzałyby sobie, brona poprzerywa bardzo skutecznie.

Dałoby się jeszcze niejedno powiedzieć o wałowaniu i bronowaniu ozimin, ale ograniczam się na przypomnieniu kolegom tych czynności, z których wałowanie będzie udziałem przedewszystkiem żyt, bronowanie zaś udziałem pszenie, okazujących się czasem uderzająco wdzięcznymi za bronowanie odpowiednio zastosowane t. j. gdy było istotnie potrzebne.

Wolica 28 marca 1886.

Fr. Sal. J.

Surogaty mleka

do odkarmiania młodych zwierząt.

Preparaty mające zastąpić mleko matki przy wychowie młodych zwierząt domowych bywały wyrabiane od dawna i zarzucane, bo nie odpowiadały celowi i narażały na przykre zawody wszystkich, za nadto wierzących w szumne ogłoszenia.

Niedawno pojawiły się znowu dwa takie preparaty: Milsalina i Lactina-Bowick, które prof. dr. König poddał analizie i obliczył rzeczywistą ich wartość w porównaniu z mlekiem niezbianem i zbieranem.

Skład Milsaliny, przedstawiającej się jako zielonawo żółty proszek, jest następujący:

Wody	12·52
Proteinu	23·50
Tłuszczu	4·72
Bezazotnych wyciągowych	46·07
Włókna drzewnego	6·65
Popiołu	6·53

99·99

Cena jest 45 mark za 1 centnar czyli 45 fenigów za 1 funt.

Na wyrobienie jednego litra sztucznego mleka, bierze się podług przepisu 42 gramy milsaliny, otóż na podstawie porównania litra takiego sztucznego z taką samą ilością mleka naturalnego i zbieranego wyliczył dr. König, że 1000 gr materji pożywezej kosztuje w sztucznym mleku 58·3 feniga, w mleku niezbianem 26·2 feniga, w zbieranem 23·4 feniga.

Lactina-Bowick analizowrną była przez dr. König (I.) i przez dr. Fleischmann (II). Wyniki obu tych analiz były następujące:

	I.	II.
Wody	11·10	12·22
Proteinu	15 08	16·27
Tłuszczu	3·23	3·43
Bezazotnych wyciągowych	66·27	62·00
Włókna drzewnego	2·15	3·03
Popiołu	2·17	3·05
	<hr/>	<hr/>
	100·00	100·00

Badanie mikroskopem wykazało, że Lactina-Bowick jest mieszaniną, w której główną masę tworzy mąka zbożowa, nieco mąki z ziarn roślin strączkowych i z mączki z nasienia lnu, do czego dodano jakichś jeszcze aromatycznych związków.

Cena centnara jest 35 mark czyli 35 fenigów za funt, i oblicza się w tej wysokości przy odbiorze przynajmniej 50 funtów. Za 10 funtowe woreczki płaci się 4 mark, za 1 funtowe zaś po 1 mark.

Żeby wyrobić 1 liter sztucznego mleka, potrzeba 56 gramów laktyny, i 1 liter przy kupnie centnarowem kosztuje 3·92 feniga. Taka sama ilość mleka niezbianego kosztuje w Westfalii średnio 10 fenigów, zbieranego 5 fenigów. Wartość odżyweza 1 litra mleka z laktyny-bowick jest jednak o wiele niższą i 1000 gramów materji pożywezej kosztuje w sztucznym mleku 44 fenigów, gdy w naturalnym niezbianem 26·2, w zbieranem 23·4 feniga.

Niedosyć jednak zatem, że w obu powyższych surogatach związki odżyweze kosztują średnio jeszcze raz tyle co w mleku naturalnym, ale i natura tych związków jest znacznie odmienną, w skutek czego też i pożywność o wiele niżej musi być oceniana, niżeli w mleku naturalnym, z czego wynika, że owe surogaty nie tylko kosztują przynajmniej trzy razy drożej, jak odpowiednia ilość mleka naturalnego, ale także zastąpić go nie mogą i gospodarz najmańdrzej zrobi, jeżeli się nie będzie wdawał w żadne kupne surogaty a trzymać się będzie mleka naturalnego, które go mniej kosztować będzie, a pewnie do celu doprowadzi; wreszcie w braku dostatecznej ilości naturalnego mleka niech używa środków pomocniczych domorosłych, jak odpary siana, zupki i t. p. które go przynajmniej bardzo mało kosztować będą.

Komitet doradczy dla spraw chowu koni.

XXII posiedzenie komitetu doradczego dla spraw chowu koni odbyło się 12 li. opada r. z. pod przewodnictwem J. E. Namiestnika p. Filipa Zaleskiego i w obecności pp: hr. Logothetiego, hr. A. Cetnera, hr. S. Zamojskiego J. Bielskiego, J. Skarbka Borowskiego, starosty K. Michła i protokolanta Jerzego Piwockiego, komisarza powiatowego.

Hr. Logothetti przedstawiał wnioski co do rozdania na r. 1886 rozporządzalnych ogierów rasy ardeńskiej w hodowlę prywatną i w najem. P. Bielski poparł prośby pp: Władysława Youngi, Zdzisława Youngi i Władysława Fedorowicza z Okna o oddanie im ogierów rasy ardeńskiej w najem lub hodowlę prywatną. Komitet uchwalił oddać w hodowlę prywatną p. W. Youndze ogiera rasy ardeńskiej *Sapristi*, który ma być zakupiony od p. Dembowskiego. Referent p. starosta Michel przestawiał prośbę Stanisława Kotarskiego z Brzeska, o oddanie mu w najem ogiera rasy ardeńskiej *Rataplan*, który ma być zakupiony od p. Dembowskiego. Komitet uchwalił przychylić się do tej prośby. P. Borowski wniósł, ażeby p. Prokopowiczowi nie dać ogiera rasy ardeńskiej, co też komitet uchwalił. Ostatecznie przyjęto wnioski hr. Logothettiego z powyżej uchwalonemi zmianami.

Hr. Logothetti przedstawiał wnioski co do rozdania następujących stadników rządowych w ograniczoną własność: 1) *Juditto* p. Alfredowi Garapichowi w Berezowicy, powiat Zbaraż; 2) *Chrisolit* p. Edwardowi Podlewskiemu w Czernilowie mazowieckim, powiat Tarnopol; 3) *Darius* p. Franciszkowi Matiasowi w Jasieniowie górnym, powiat Kossów; 4) *Pest* p. Celestynowi Zapalskiemu w Węgrzynowicach, powiat Kraków; 5) *Luftula* p. Julianowi Puzynie w Uhrynowie, powiat Sokal; 6) *Matwij* p. Adamowi Krajewskiemu w Dubiu, powiat Brody; 7) *Prinz Friedrich* p. Janowi Sołowijowi w Boratynie, powiat Sokal; 8) *Young Tadladen* p. Wacławowi Oborskiemu w Hussowie, powiat Łańcut; 9) *Chiff* p. Feliksowi Zacharjasiewiczowi w Antonowie, powiat Zaleszczyki; 10) *Wisłok* p. Zdzisławowi Youndze w Zapalowie, powiat Mościska. Wnioski powyższe zostały przyjęte.

Na prośbę wydziału powiatowego w Chrzanowie uchwalił Komitet utworzyć napowrót stację stadników rządowych w Krzeszowicach, zwinętą w r. 1882 dla braku odpowiedniego pomieszczenia. Następnie uchwalono przenieść stację stadników rządowych z Żabiego do Kossowa, a ewentualnie utworzyć nową stację w miejscowości Padew powiatu mieleckiego.

Przedłożoną przez referenta p. Michła prośbę wydziału powiatowego w Bohorodczanach, o urządzenie w tym powiecie stacji stadników rządowych, uchwalono na wniosek p. Borowskiego odstąpić Komendzie zakładów stadników rządowych w Drohowyżu do uwzględnienia.

W celu uzupełnienia etatu ogierów rządowych przepianego dla Galicyi, a uszczuplonego przez wybrakowanie, suchwalił Komitet na wniosek hr. Logothettiego zakupić następujące prenotowane do zakupu ogiery prywatne:

- 1) *Rataplan* za cenę 600 zł.; 2) *Sapristi* za 800 zł.; 3) *Korczak* za 800 zł.; 4) ogiera „skarogniadego“ za 1000 zł.; 5) ogiera „gniadego“ za 800 zł. od p. Sozańskiego; 6) *Gidran* za 700 zł. od p. Zakliki; 7) *El Bedavy* za 800 zł. od p. Stanisława Stachonia; 8) *Grimalkin* za 1000 zł. od p. Stojowskiego; 9) *Sultan* za 1000 zł. od ks. Sanguszki; 10) *Coriolan* od p. Krzysztofowicza za 600 zł.; 11) *Siglav* za 1000 zł. od hr. Siemieńskiego; 12) *Bajard* za 1000 zł. od hr. Zamojskiego; *Chamil* za 1200 zł. od p. Wolańskiego; 14) *Amati* za 924 zł. od p. Jastrzębskiego.

Na wniosek pana Borowskiego uchwalił Komitet wysłać 28. listopada r. z. Komisję do Jasła, której hodowcy koni powiatów: Jasło, Gorlice, Brzozów i Krosno przedstawiliby mogli ogiery do zakupu na stadniki rządowe. Do Komisji wybrano pp. Borowskiego i Bielskiego.

Hr. Cetner uczynił wniosek, ażeby wybrakowane dla starości ogiery oddawano w ograniczoną własność na dwa lata. Komitet poparł ten wniosek i uchwalił odnieść się do Ministerstwa rolnictwa.

Komitet przyjął do wiadomości pismo Komendy Zakładu stadników rządowych w Drohowyżu z obwieszczeniem Ministerstwa rolnictwa, iż ogiery pełnej krwi: *Przedświt*, *Baloany* i *Yamecock*, zostały umieszczone w zakładzie stadników rządowych w Stadl (około Lambach), w wyższej Austrii.

Hr. Logothetti przedłożył listę stadników, które w roku 1886 mają być oddane w najem. Komitet przyjął te wnioski.

Komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie pp. Bielskiego i br. Heydla z przeglądu przeznaczonych dla Galicyi młodych ogierów w Radowcach, oraz sprawozdanie pp. Cetnera i Bielskiego o brakowaniu ogierów w Drohowyżu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Przegląd handlowy.

Roboty w polu wskutek pięknego powietrza szybko postępują naprzód. U nas oziminy dobre również z Francyi brzmia pomyślnie, z Niemcami pod tym względem mało ich mamy, że jednakże rolnicy się nie skarżą, przeto spodziewać się należy, że muszą być dobre. W saskich prowincjach uskarżają się na dżdżyste powietrze, przeszkadzające robotom polnym. W Czechach ogólne zadowolenie ze stanów ozimych, a pogoda sprzyja pracom wiosennym.

Rolnicy zupełnie oddani uprawie roli i zasiewom mało dostarczają zboża na targi, które w ciągu całego tygodnia tak u nas, jak i za granicą mdłe usposobienie okazują. Na targu berlińskim obroty pszenicą i żytem były nie wielkie, ograniczając się jedynie na miejscowe potrzeby.

W Saksonii również w skromnych były rozmiarach i to w miejscowym zbożu, przywóz bowiem był mały, gdyż na Elbie woda pomału tylko opadała, przywoząc jedynie małe transporta kukurudzy i żyta. Z tych niewielka cza-

stka dostała się na targi, gdyż większa część była już naprzód zakupioną. Żądania na ołcie zboże były za wysokie, z powodu tego nie mogły być uwzględniane. W Węgrzech handel mąką przedstawiał się ospale a to z powodu niższych cen płaconych za pszenicę i nadchodzących wiadomości z zagranicy o małym ruchu.

W Wiedniu ruch mały. widoki na przyszłość jak na razie nie bardzo pocieszające. W ogóle zadowolenie rolników czyni stagnację w handlu, działa deprymująco na usposobienie kupujących, co i na naszych targach łatwo poznać. Ogólny zastój w handlu, brak chęci do kupna zupełny; miejscowe potrzeby zaspakajają się głównie zasobami leżącego i dotąd nie sprzedanego zboża.

Żyto tylko w Krakowie znajduje na razie łatwiejszego kupca, dowozy bardzo małe, transakeye nieliczne, gdyż od dawcy nie skłonni do wymaganego ustępstwa w cenie.

Jęczmień i owies na razie bez odbytu, spekulanci tylko po cenach o 50 cent. na 100 kilo niższych skłonni są do zakupu owsa.

Hreczka notuje nie zmiennie zł. 8—9.

Kukurudza w małej ilości dowożona płaci od złr. 6 do 6.50.

Bobiku i wyki dowóz również nadzwyczaj ograniczony.

Rzepak notuje zeszlotygodniowe ceny. Popyt za nowym niezmienny.

W konieczynach ogólny ruch nastaje, ceny niższe.

Chmiel jak dawniej bez odbiorcy.

Spirytus tylko zapotrzebowany na miejscową konsumpcję.

Anyż płaci od złr. 30—34 na 100 kilo bez worka.

Kminek poszukiwany, zapasów nie ma.

Dziś płacono:

Lwów Pszenica 8.——9.10, żyto 5.80—6.20, jęczmień 5.95—7, owies 6.70—7, groch 6—10.—, wyka 7—8.—, rzepak —.—.—.—, lnianka —.—.—.—, konieczyna czerwona 40—50, konieczyna biała 38—49, konieczyna szwedzka 35—45.

Tarnopol pszenica 8.——9.—, żyto 6.—.— jęczmień 5.50—6.50, owies 6.25—6.40, groch 6—10, wyka 6—7, rzepak —.— lnianka 10.—11.75, konieczyna czerwona 40—49, konieczyna biała 35.——49.—, Konieczyna szwecka —.—.

Podwołoczyska pszenica 8.——8.75, żyto 5.50—5.75, jęczmień 5.25—6.—, owies 6.10—6.40, groch 6.50—10 wyka 7.—.—.—, rzepak 10.—11.—, lnianka —.—.—.—, Konieczyna czerwona 40.—51.—, konieczyna biała 40.—50.—, konieczyna szwedzka —.—.

Jarosław pszenica 8.——9.40, żyto 6—6.40 jęczmień 6.—7.—, owies 6.50 —.—.—, groch 6.50—10, wyka 7.—, rzepak 10—11, lnianka —.— konieczyna czerwona 40—51, konieczyna biała 40—50, konieczyna szwedzka —.—.

Czerniowce pszenica 8.05—9.—, żyto 5.15—6.25, jęczmień 5.30—6.65, owies 5.30 5.75, groch 6.—9.50, wyka —.—.—.—, rzepak 10.—, lnianka —.—.—.—, konieczyna czerwona 40.——50.—, konieczyna biała —.—.—.—, konieczyna szwedzka —.—.—.—.

We Lwowie — chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 5—10 bez odbiorcy we Lwowie okowita za 10000 litr. pret. loco Lwów złr. 24—24.50.

W Stanisławowie przenica złr. 9.75—.— w Kołomyi pszenica złr. 9 ——9.80.

Wszystko za 100 kilo, netto bez worka.

Lwów d. 16. Kwietnia r. 1886.

(S.)

(Przedruk wzbroniony).

OGŁOSZENIA.

Do nasienia najnowsze gatunki kartofli.

Najplenniejsze ze znanych dotąd gatunków: Anderssen, Aurora, Herta, Prima donna. Żbiór w r. 1885 po 15 do 21 korey z korca czyli 120 do 150 korey z morga. Bardzo trwałe i bogate w skrobię, również wyborne w smaku.

Cena po 8 zł. za 100 klg. wraz z workiem i dostawą do stacyi kolejowej w Zabłotcach.

Jęczmień Imperial regenerowany, Pages prolific, premiowane na wielu wystawach po 12 zł. za 100 kg. wraz z workiem i dostawą na kolej. Próbkki na żądanie.

Adam Krajewski
w Dubiu o. p. Zabłotce.

3—4

Sadzonki chmielowe

rozseła firma

L. Löbl handel chmielowy w Saaz, z najlepszych chmielników z zateckiej okolicy. — 1.000 sztuk z opakowaniem 8 złr. w. a. Rozsełka rozpoczyna się w środku kwietnia.

Uprasza się o wczesne zamówienia. 3—3

Jaja do wylegania!

Przyjmuję obstalunki na jaja od moich, nagrodami państwowemi, nagrodami honorowemi i premiami odznaczonych rodów różnego rasowego drobiu, mianowicie: kur, kaczek, gęsi i t. p.

Gwarantuję za przynajmniej 50% zapłodnionych jaj. Cenniki gratis i franco. Adres: E. Schneckenburger, Racegeflügelzucht Anstalt Wien V. Hartmannsgasse 1. 5—10

Maczkę kościaną

preparowaną kwasem siarkowym poleca pod zasiewy wiosenne, a szczególnie jako wiosenny pognój główny na ozimie

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych
Juljana Wanga we Lwowie.

Kantor: ulica Sykstuska liczba 8.

Frick's Rundschau

Belehrende und unterhaltende Mittheilungen für Freunde der Land und Forstwirtschaft, des Garten-Obst- und Weinbaues, der Haus- und Kellerwirtschaft, des Sports, der Jagd und Fischerei &.

Co 14 dni wychodzi gruby numer in quarto. Abonament od 1. kwietnia do końca grudnia **tylko 1 złr. 5 cent.** — Frick's „Rundschau“ podaje wyciągi z więcej jak 200 czasopism; jest najtańszem i bardzo interesującym czasopismem dla amatorów i zawodowych, razem zajmującym dla rodziny. Numera próbne gratis. **Najlepszy organ inseracyjny.** 1—2

Wilhelm Frick, Wien, Graben 27.

Mączkę kościana

sprzedaje zarząd dóbr Rudnik loco stacya kolejowa Rzeszów. 1—2

po dziesięć złr. za 100 kilogramów.

Ekonom

kawaler 35 lat mający,

poszukuje obowiązku. 1—3

Ma za sobą długoletnią praktykę gospodarską w Czechach i w Galicyi; na żądanie przesłać może odpisy świadectw. Adres: **F. S.** poste restante w Miżyńcu przez Niżankowice.

Obywatel ziemski z W. Ks. Poznańskiego zmuszony do sprzedaży majątku w skutek obecnego przesilenia rolniczego, pragnie objąć **zarząd** większej majątności w Galicyi. Bliższych objaśnień udzielić może „Preses Towarzystwa Centralnego gospodarczego, w W. Ks. Poznańskiem p. Szuldrzyński w Lubasz (stacya pocztowa) pow. Czarnków. 3—4

JAN OCHSNER

kotlarnia i gisernia

w Biale. (1—26)

Poleca się do wyrobu wszelkich systemów rolniczych gorzelni, rektyfikatorów spirytusu, aparatów kolumnowych, urządzeń browarnych i t. p. Przyjmuje dawne aparaty do rekonstrukcyi, dostarcza wszelkie armatury i montowania z miedzi, metalu i żelaza, kotły parowe, kotły zapaśne, parniki kartoflowe i dla karmy parzonej, jakoteż wszelkie gatunki pomp i wszelkie gatunki miedzianych i z żelaza ciągniętych rur. Każde polecenie wykonuje się punktualnie i jak najtaniej. Wyplata odbywać się też może za ugodą ratami.

Fabryka nawozów sztucznych

Areksięcia Albrechta w Żywcu, stacya kolei, telegrafu i poczta Żywiec, — poleca P. T. Panom właścicielom i dzierzawcom dóbr pod uprawę wiosenną

mąkę kościana

parowaną

6—8

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych z poręczeniem zawartej ilości pożywienia roślinnego, po cenach umiarkowanych.

Nasiona gospodarcze.

Rajgras angielski	100 kilo	po 28 zł.
Rajgras włoski	100	” ” 30 ”
Trawa miodowa (korzec 3 zł.)	100	” ” 26 ”
Tymotka	100	” ” 28 ”
Buraki Pohla żółte i czerwone	100	” ” 40 ”
Buraki Mamuth	100	” ” 44 ”
Buraki mieszane	100	” ” 34 ”
Lucerna francuska I. sorta . . .	100	” ” 80 ”
Marchew pastewna żółta i biała	100	” ” 54 ”
Fasola biała długa nyrkowa	100	” ” 14 ”

i inne nasiona koniców, jarzyn i kwiatów można nabyć najtaniej

w handlu nasion

W. DÖLLERA

w Kołomyi

podług cennika z roku 1886.

7—7

Mam zaszczyt polecić panom **plantatorom chmielu** mój wynalazek, na który patent uzyskałem, a to:

LIWAR

do tyk chmielowych

Z pomocą jednego robotnika, bez utraty czasu i bez obruszenia tyk przez przystawienia takiego liwaru z łatwością tyka da się wyjąć. W skutek takiego postępowania nie odbijają się szypułki chmielowe, co niemałą korzyść przynosi, a tyki się nie łamią.

Liwar zbudowany z dobrego żelaza wystarcza na lat kilka.

Na 5 morgów obszaru, wystarczają dwa liwary.

Liwar taki kosztuje loco fabryka Zarzecze p. Czudec, **tylko 8 złr.**

Zamówienia przyjmuje się przy nadesłaniu zadatku złr. 3 już teraz, żeby na czas zbioru mogły być gotowe.

Zamówienia przyjmuje również biuro Towarzystwa roln. okręg. w Rzeszowie.

Polecając się względem z tak praktycznym narzędziem w gospodarstwie chmielowem, a wyrobem krajowym

2-6

kreślę się z poważaniem

W. Otechowski. Zarzecze, p. Czudec.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.*

Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządkiem J. Mittiga.

Nakładem Redakcyi.